



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 2 (90)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Luty 2006

W numerze

www.mikolaj.bydgoszcz.pl

Odstaniamy zabytki kościoła - str. 2, Sprawozdanie za rok 2005 - str. 3,
Czy AA może Ci pomóc? - str. 5,
Dla dzieci i młodzieży - str. 6 - 7, Co słyhać na Sielskiej - str. 8,
Informacje parafialne - str. 9, Przypowieści... - str. 10, Reportaże - str. 11 - 12.

Zbawienny okres Wielkiego Postu

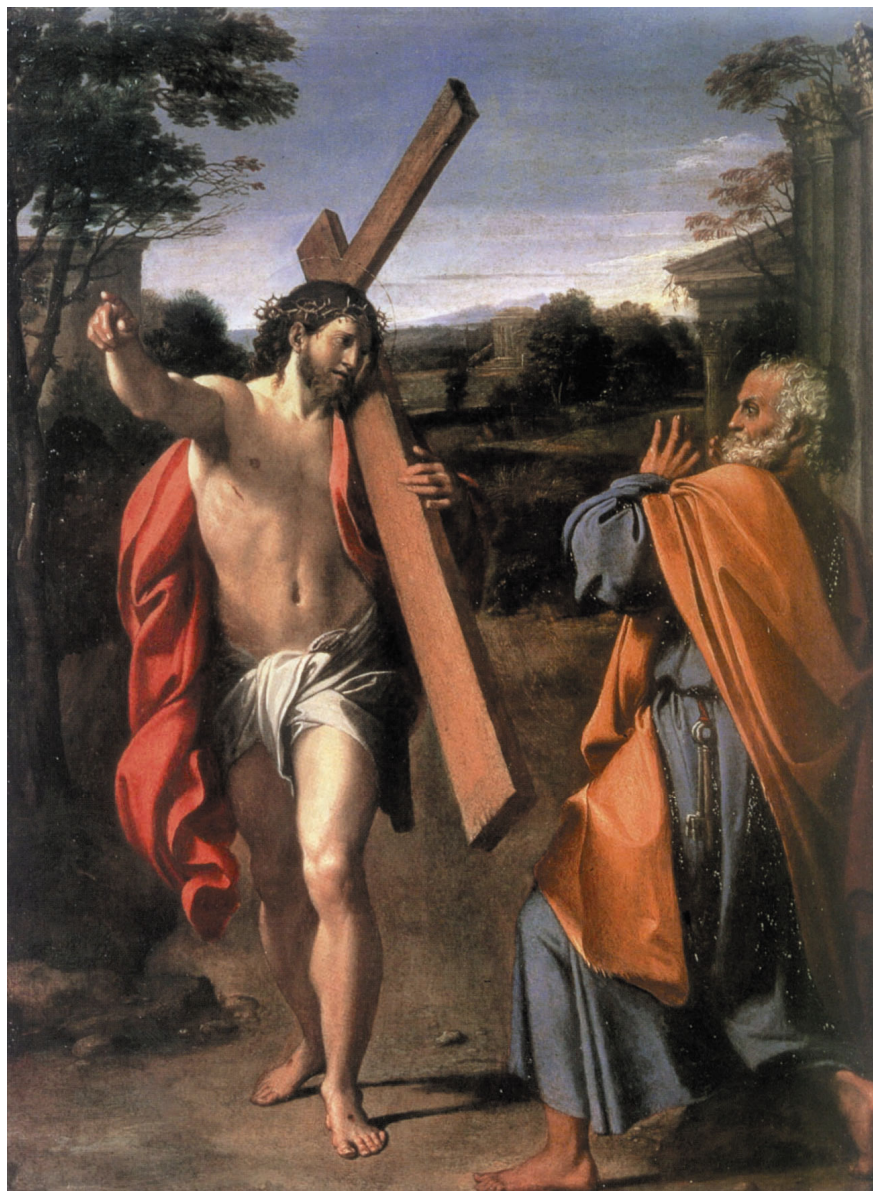
Natchniony zwyczaj nas uczy,
Byśmy w zbawiennym
okresie
Czterdziestu dni umartwienia
Szczerą czynili pokutę.

Do tego Prawo przynagła
I napomnienia proroków,
A nade wszystko
sam Chrystus,
Król i Stworzyciel
wszechświata.

Ten czas przeżyjmy
w skupieniu,
Krótsze niech będą rozmowy,
Skromniejsze nasze posiłki,
Więcej czuwania nad sobą.

(Hymn brewiarzowy)

Annibale Carracci. Domine quo vadis?





Freski biblijne

Wielu Parafian sugerowało nam przybliżenie Czytelnikom malarstwa na sklepieniu świątyni. Przypomnijmy, że kościół pw. św. Mikołaja jest jednym z pięciu kościołów bydgoskich zbudowanych na początku XX wieku, u zarania niepodległości odrodzonej Polski. Cechuje je historyzm polski, wyrażający się odrębnością cech narodowych. Cechy te wynikają też i z tego, że świątynia ta stała w Fordonie, gdzie istniały już kościoły innych wyznań. Kościół św. Mikołaja przykrywa sklepienie kolebkowe oparte na zdwojonych przyściennych rzędach kolumn wykończonych jońskimi kapitelami. Obecnie kolumny te zostały pokryte zielonym stiukiem.

A jaka jest historia obrazów na sklepieniu kościoła?

13 października 1947 r., w rocznicę ostatniego spotkania dzieci fatimskich z Matką Bożą, dekretem kurii diecezji chełmińskiej, parafię objął ks. Franciszek Aszyk – postać szczególna. Tenże proboszcz podejmuje prace konserwatorsko-remontowe w naszym kościele. W początkach lat 50. zwraca się do profesora Konrada Dargiewicza (1897–1964), artysty malarza z Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu, o wykonanie obrazów biblijnych. Przedsięwzięcie to było pracochłonne i kosztowne, ale przede wszystkim trudne z uwagi na podejmowanie działań represyjnych przez władze, zmierzających do ograniczenia działalności Kościoła. Obrazy zgodził się wykonać profesor K. Dargiewicz wraz z pracownikami wydziału.

Malowanie obrazów musiało być poprzedzone naprawą tynków oraz wykonaniem podłoża pod przyszłe malowidła.

Na półkolistym łuku tęczowym nad prezbiterium przedstawiono trzy malowidła biblijne: z lewej strony w owalu "Ofiarę Abła", w części środkowej "Ostatnią Wieczerzę", a po stronie prawej "Ofiarę kapłana Melchizedecha". Dalej, wzdłuż nawy, w polach sklepienia, przedstawiono sceny cyklu maryjnego z Nowego Testamentu: "Maria w świątyni", "Zwiastowanie", "Nawiedzenie", "Narodzenie Jezusa", "Ofiarowanie Jezusa w świątyni", "Jezus nauczający w świątyni", "Niepokalane Poczucie".

W przekazywaniu korespondencji między ks. proboszczem a profesorem K. Dargiewiczem uczestniczył parafianin, wówczas student UMK, pan Jan Kuberski.

Nawa główna otrzymała zmodernizowane oświetlenie sklepienia. Podświetlone malowidła wzbogaciły i ukazały walory artystyczne świątyni, a niezależnie od tego podniosły atmosferę skupienia.

Dzisiaj, w trakcie realizacji kolejnego programu konserwatorskiego, świątynia nasza stała się jeszcze piękniejsza, bo bogactwa form artystycznych wzmacnia styl barokowy.

To opracowanie jest wstępem do cyklu artykułów, które przybliżą nam poszczególne sceny biblijne przedstawione na sklepieniu.

Henryk Wilk



Sprawozdanie duszpasterskie za rok 2005

W 2005 r. 70 par zawarło sakramentalny związek małżeński (o 18 więcej, niż w 2004 r. Chrztałów było 93 (o 4 więcej). Pogrzebów było 84 (o 18 więcej).

W czasie tegorocznej kolędy nawiedziliśmy **2.390 rodzin** (7.900 parafian).

850 rodzin (około **2.000 osób**) nie przyjęło kolędy. Stanowi to 26% wszystkich rodzin mieszkających na terenie naszej parafii. Taka liczba rodzin dała w ten sposób sygnał, że nie chce mieć nic wspólnego z kapłanem i Kościołem, który on reprezentuje. Tak trzeba to, niestety, odczytać.

Podczas odwiedzin pytaliśmy naszych parafian czy mają jakieś uwagi, propozycje, sugestie pod adresem naszej wspólnoty. Padała wtedy często ta sama odpowiedź: "Niech tak będzie jak jest. Oby tak było dalej". Bardzo często słyszeliśmy słowa: "Dziękujemy za piękny kościół, wygodne ławki, ogrzany kościół". Dziękowano także za "Głos Świętego Mikołaja" i "Tydzień u św. Mikołaja".

Wielu, naprawdę wielu, prosiło, aby wiernym przypominać o **niekładzeniu nóg na klęcznikach w ławkach**. W odpowiedzi często mówiłem, że nie wypada wielokrotnie przypominać o tak oczywistej sprawie. Wtedy proszono, bym przynajmniej zachęcił ludzi, aby zwracali sobie nawzajem uwagę, siedząc w ławce.

Dosyć często mówiono o **spóźnianiu się wiernych na Mszę św.** i blokowaniu wejścia. Proszono, aby przechodzić do przodu i nie blokować wejścia. Oczywiście, najlepiej byłoby przychodzić na Mszę św. punktualnie.

Parafianom, **którzy kolędę przyjęli**, dziękujemy za gościnność, wspólną modlitwę, życzliwe słowa, za przyjazny uśmiech. Dziękuję za złożone ofiary.

W tej parafii była to moja 17. kolęda. Po tylu latach posługi nabieram przekonania, że warto było, wraz z księżmi współpracownikami, wkładać swoje serce w pracę duszpasterską i w upiększanie świątyni.

Powiem krótko – życzliwa wdzięczność parafian, w czasie tego

rocznego kolędowania, była dla nas, kapłanów, okazją do ładowania akumulatorów naszych serc do dalszej posługi.

Ta życzliwa wdzięczność była dla mnie większym darem, niż złożone ofiary. Oczywiście środki materialne są konieczne do tego, by prowadzić remonty i inwestycje, jednak dar wdzięcznego serca ma ponadczasową wartość.

I. Dokonania materialne:

I. Prace remontowo-konserwatorskie

- **Kolejne 4 wysokie filary i 4 filary mniejsze** po chórze otrzymały marmoryzację, a kapitele kolumn zostały pozłoczone złotem płatkowym. Koszt tych prac pokrył konserwator miejski.

- **Mamy wszystkie nowe ławki**. Musiały być one, zgodnie z wytycznymi konserwatora miejskiego, wykonane na wzór dotychczasowych. Dlatego boki były kopiowane i jeszcze ręcznie dorzeźbiane. To komplikowało prace, ale i podnosiło koszt ławek.

Na ławki zbieraliśmy ofiary od rodzin. Złożyły je, w ciągu 2005 r., **123 rodziny**. Stanowi to **3,8% wszystkich rodzin mieszkających na terenie parafii**. Rodzinom tym serdecznie dziękuję za wsparcie tego dzieła, za zaangażowanie i pomoc.

Moi Drodzy. Zawsze podkreślałem i podkreślam, że o składanie ofiar proszę tylko tych, którzy mogą to uczynić bez uszczerbku dla standardu swojej rodziny. Chcę po prostu mieć w tej dziedzinie czyste sumienie. Dlatego zawsze mam świadomość, że żyjemy w trudnych czasach, że wielu z trudem wiąże koniec z końcem.

W tym miejscu pragnę przypomnieć, że wszelkie ofiary, które składają parafianie, są absolutnie dobrowolne, a gdy kogoś nie stać nawet na najmniejszą ofiarę, otrzymała posługę gratisowo.

Dowodem, iż są to trudne czasy, jest fakt, że na 2.390 rodzin przyjmujących kolędę, jedynie 123 były w stanie złożyć dodatkową

ofiarę na ławki. Takie są realia. Z tym trzeba się pogodzić.

Zbieraliśmy także ofiary na ławki do puszek.

Ofiary od rodzin i ofiary do puszek pokryły koszt 27 ławek (40.500). Na pozostałe ławki pieniądze znalazły się spoza parafialnych dochodów.

- Zakupiliśmy **poważną ilość płatków złota**. Koszt tego zakupu wyniósł 8.500 zł.

- Na **balustradzie chóru pomalowano** marmoryzację, a profilowane ramy balustrady zostały pozłoczone. Prace te wymagały sprowadzenia odpowiedniego i bezpiecznego rusztowania i to na dłuższy czas, co podniosło koszt wykonywanych prac.

- **Herb Fordonu**, wiszący nad wejściem do kaplicy, został pozłoczony i otrzymał polichromię.

- Zakupiono **kryształowe wisiory** (przeszło 200). Zostały one zawieszane na głównym żyrandolu.

- Pozostałe **stacje Drogi Krzyżowej** (8 stacji w tym roku) zostały pozłoczone.

II. Utrzymanie parafii

Poza remontami trzeba zadbać o utrzymanie parafii. Trzeba zadbać o porządek w kościele i przy kościele, w plebanii, o utrzymanie trawników. Trzeba opłacić energię elektryczną, wodę, gaz. Dla przykładu podam, że w styczniu koszt energii elektrycznej wyniósł przeszło 2.000, a koszt ogrzewania za styczeń wyniósł 4.200 zł.

Bronię się przed ogłaszaniem specjalnych zbiórek np. na ogrzewanie. To praktykuje się w wielu parafiach. Staram się jednak pokryć te wydatki z bieżących dochodów. Ale wtedy brakuje już środków na inwestycje.

III. Utrzymanie diecezji i seminarium

Mamy nową diecezję. Ma ona poważne potrzeby. Nasza parafia, jako że skupia 10.000 parafian, ma obowiązek co miesiąc przekazać 1.000 zł na cele diecezjalne, a także 2.000 zł na seminarium. Poza tym jesteśmy zobowiązani przekazać:

- na KUL – trzy kolekty i ofiary z puszek zbieranych przez dwie niedziele,

- na Caritas – dwie kolekty i jedną ofiarę z puszek,

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

- na misje – trzy kolekty,
- na utrzymanie księży emerytów – dwie kolekty,
- na budowę nowych kościołów – 5 kolekt,
- na Fundusz Życia – kolektę z Pasterki.

2. Sprawy duszpasterskie

Pragnę poruszyć kilka ważnych dziedzin życia religijnego:

- **I piątki miesiąca** były bardzo rozwinięte. Spowiedź byliśmy zmuszeni rozłożyć na 3 dni. Ostatnio, niestety, mniejsza liczba dzieci i młodzieży przychodzi w te dni do kościoła. Proszę rodziców o dopilnowanie, aby ich dzieci skorzystały z tej wielkiej szansy, jaką jest comiesięczna spowiedź, bowiem regularne przystępowanie do sakramentu pokuty jest wielką pomocą w kształtowaniu i ulepszaniu siebie.

- **Ojcem czy matką chrzestną**, wg wymagań Kościoła, może być wierzący i praktykujący katolik. Takie są przepisy i taka jest logika.

Tymczasem praktyka pokazuje, że na chrzestnych wybierani są często ludzie żyjący z dala od Ko-

ścioła i od praktyk religijnych. Jak człowiek obojętny religijnie może zadbać o chrześcijańskie wychowanie swego chrześniaka, jak może dać z siebie coś, czego w swoim sercu nie posiada?

Jeszcze raz powtarzam, że Kościół nakazuje, aby chrzestny był człowiekiem wierzącym i praktykującym. Tego jednak nie da się załatwić, jak to wielu osobom się wydaje. Takim trzeba być. Ksiądz, gdy wystawia takie zaświadczenie, musi kierować się swoim sumieniem. Dlatego proszę Was, moi Drodzy, nie zmuszajcie nas do poświadczania nieprawdy.

- **Organizujemy zebrania formacyjne dla rodziców dzieci do przyjęcia**. Są one bardzo ważne. Chcemy, z racji rocznego przygotowania dzieci do spowiedzi i Komunii św., zadbać także o ożywienie wiary i życia religijnego całej rodziny.

Tymczasem rodzice, na szczęście mniejszość z nich, przede wszystkim martwią się o zamówienie lokalu na rok przed przyjęciem, o zakup dziecku ubranka, sukienki... Nie znajdują natomiast czasu na wspomniane spotkania formacyjne. Te zewnętrzne sprawy są

ważne, jednak przygotowanie duchowe, wewnętrzne, jest o wiele ważniejsze.

- **Na Mszy św. o g. 11.00** jest mała grupa ludzi, którzy pomagają w utrzymaniu porządku. Nie można angażować ciągle tych samych osób. Na tej Mszy św. jest wielu rodziców. Proszę tych rodziców o włączenie się w tę pomoc.

- **Akcja Katolicka** czyni wiele dobrego. To dobro jednak mogłoby być o wiele, wiele większe. Dlaczego tak nie jest? Brakuje ludzi, którzy chcieliby ofiarować swój czas i swe zdolności. Po prostu za mało nas w Akcji Katolickiej. Apeluję o pomnożenie szeregów Akcji Katolickiej.

To najważniejsze sprawy, które chciałem poruszyć.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim, którzy są przejęci sprawą, która ma na imię PARAFIA. Dziękuję im za życzliwość, zaangażowanie, za udział w nabożeństwach i za korzystanie z sakramentów św., dziękuję za wszelką aktywną obecność w życiu parafii. Dziękuję ks. Sławkowi i ks. Jarkowi za poświęcony czas, swój umysł i serce dla tej wspólnoty. Proszę o dalszą współpracę.

Ks. kan. Roman Buliński

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

Ks. lic. mgr Janusz KONYSZ

4 – 8 marca 2006 r.

Sobota – 4 marca

godz. 18.30 – Msza św. z nauką ogólną

Niedziela – 5 marca

Msze św. z nauką ogólną:

godz. 8.00, 9.30, 11.00, 12.30 i 18.30

godz. 17.45 – Gorzkie Żale

Poniedziałek – 6 marca

godz. 9.30 – Msza św. z nauką ogólną

godz. 18.30 - Msza św. z nauką ogólną

po Mszy św. nauka stanowa dla kobiet



Wtorek – 7 marca

godz. 9.30 - Msza św. z nauką ogólną

godz. 18.30 - Msza św. z nauką ogólną

po Mszy św. nauka dla mężczyzn

Środa – 8 marca

godz. 8.00 – 9.30 - spowiedź

godz. 9.30 - Msza św. z nauką ogólną

godz. 16.00 – 18.30 - spowiedź

godz. 18.30 - Msza św. z nauką

po Mszy św. nauka dla młodzieży

Czy AA może Ci pomóc?

Jak wygląda mityng AA?

Są różne rodzaje mityngów, nasze mityngi są mityngami otwartymi. Na naszych spotkasz alkoholików i osoby współzależnione, które opowiadają o tym, jak alkohol wpłynął na ich życie i osobowość, o tym co zrobili, żeby sobie pomóc i o tym, jak im się żyje teraz.

W jaki sposób może mi to pomóc?

My, uczestnicy AA, wiemy, co to znaczy być uzależnionym od alkoholu i nie móc dotrzymać obietnicy zaprzestania picia - złożonej sobie i innym. Nie jesteśmy zawodowymi terapeutami.

Staramy się pomóc innym w zdrowieniu z alkoholizmu, ponieważ nam samym udało się przestać pić - to nasze jedyne "kwalifikacje". Osoby z problemem alkoholowym, które do nas przychodzą, zdają sobie sprawę, że powrót do zdrowia jest możliwy, ponieważ we wspólnocie widzą ludzi z krwi i kości, którym udało się uwolnić od nałogu.

Dlaczego uczestnicy AA nadal chodzą na mityngi, mimo że się już wyleczyli?

Wyznajemy pogląd, że z alkoholizmu nie można się **wyleczyć** - już nigdy bowiem nie będziemy w stanie pić normalnie. Zdolność do zachowania przez nas abstynencji zależy od naszego zdrowia fizycznego, psychicznego i duchowego. Zdrowie to osiągamy chodząc regularnie na mityngi i stosując w życiu to, czego się na nich uczymy. Przekonaaliśmy się też, że łatwiej nam utrzymać trzeźwość, jeśli pomagamy innym alkoholikom.

Co trzeba zrobić, żeby wstąpić do AA?

Wstępujesz do wspólnoty i stajesz się jej uczestnikiem, jeśli tylko (i kiedy) tego chcesz. Jedyнным wa-



runkiem uczestnictwa jest chęć zaprzestania picia. Przystępując do AA, wielu z nas nie było tej chęci całkiem pewnych.

Czy pójdzie na mityng do czegoś zobowiązuje?

Nie, w AA nie prowadzi się rejestru członków ani list obecności. Nie musisz ujawniać o sobie żadnych danych. Jeśli nie zechcesz do nas wrócić, po prostu się więcej nie pokażesz - nikt nie będzie cię nagabywał.

A co, jeśli spotkam tam kogoś znajomego?

Jeśli nawet tak się zdarzy, to przecież osoba taka będzie na mityngu z tych samych powodów, co ty. Nikt nie wyjawia twojej tożsamości ludziom spoza wspólnoty. W AA każdy zachowuje taki stopień anonimowości, jaki mu odpowiada. Miedzy innymi dlatego nazywamy siebie Anonimowymi Alkoholikami.

Ile kosztuje członkostwo w AA?

Wspólnota AA nie pobiera żadnych składek za uczestnictwo. Pod koniec mityngu zbiera się wprawdzie pieniądze (potrzebne na pokrycie kosztów kawy, herbaty itp.) ale datki te są całkowicie dobrowolne; również ich wysokość zależy wyłącznie od ciebie.

Czy Wspólnota AA jest organizacją religijną?

Nie. I nie jest też związana z żadną sektą, wyznaniem ani Kościołem.

Ale dużo się tam mówi o Bogu, prawda?

Większość uczestników AA wierzy, że nasz problem alkoholowy udało się nam rozwiązać nie dzięki własnej sile woli, lecz dzięki jakiejś Sile większej od nas sa-

mych. Każdy jednak definiuje ową siłę po swojemu. Wiele osób nazywa ją Bogiem, inne utożsamiają ją z grupą AA, a jeszcze inne wcale w nią nie wierzą. W AA jest miejsce dla wszystkich, zarówno wierzących, jak i niewierzących.

Czy na mityng AA mogę przyprorowadzić rodzinę?

Członkowie rodzin i przyjaciele są mile widziani na tzw. mityngach otwartych, do których należą nasze mityngi.

Co radzicie swoim nowym członkom?

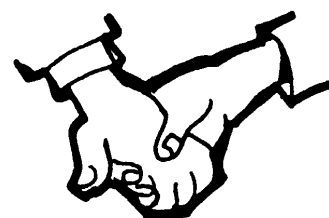
Z naszych doświadczeń wynika, że w AA najlepiej wracają do zdrowia ci, którzy:

- unikają pierwszego kieliszka;
- systematycznie uczęszczają na mityngi;
- trzymają się blisko ludzi o dłuższym stażu trzeźwości;
- starają się stosować w życiu zasady i sugestie programu.

Jak mogę skontaktować się z AA?

Zapraszamy osoby mające problem z alkoholem, jak również członków rodzin i znajomych osób uzależnionych, którzy chcą pomóc swoim bliskim **w każdą sobotę od godz. 16.30** na mityngi otwarte do domu parafialnego na 2 piętrze (wejście od ul. Pielegniarskiej).

GRUPA AA "TRZEŻWOŚĆ przy parafii pw. św. Mikołaja w Starym Fordonie ul. Wyzwolenia 2, II piętro





Tak Bóg umiłował świat

„Tak Bóg umiłował świat, ze Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał Życie wieczne” (J 3,16).

W tym roku, wraz z rozpoczęciem miesiąca marca, rozpocznie się czas Wielkiego Postu, w którym szczególnie doświadczymy, że Bóg dał nam samego siebie. Oddał sam Życie za każdego z nas! Zwyczajem tego szczególnego czasu jest czynienie postanowień, które mają nam pomóc w dobrym przeżyciu Wielkiego Postu i przygotowaniu do Świąt Wielkiej Nocy. Postanowieniem takim może być rezygnacja ze słodyczy, telewizji, komputera, ale to nie wszystko. Ma ono przede wszystkim uczynić nas lepszymi, bardziej otwartymi na Boga i ludzi, których kochamy, znamy i tych, których na co dzień spotykamy. Postanowieniem może być coś, co dam od siebie, coś więcej, czego nikt nie żąda, a co i nam da niezwykłą satysfakcję, w myśl słów pana Jezusa: „Więcej radości jest w dawaniu, aniżeli w braniu”!

W tym szczególnym czasie uczestniczyć możemy w nabożeństwach Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali, aby odkrywać tę niepojętą tajemnicę Bożej miłości, tajemnicę cierpienia i śmierci.



OGŁOSZENIE

Chłopcy, którzy pragnęliby wstąpić w szeregi ministrantów, zapraszam na spotkanie do domu parafialnego w sobotę 11.03.2006 r. na godz. 10:00. Serdecznie zapraszam!!!

Świeca – światło, ciepło, nadzieja



W przedostatnią niedzielę stycznia, dzieciom, które mają przystąpić do Komunii św., zostały poświęcone świece. Światło to popularny symbol szczęścia, radości i życia. Według Biblii to także atrybut Boga, świadczący o Jego potędze i chwale.

Ten kolejny etap przygotowania to kolejna odpowiedź i zarazem wyznanie, że chcę być człowiekiem postępującym w światłości, czyli szanującym Boże przykazania, a nie człowiekiem ciemności, tego, co jest wyborem zła. Niech więc te świece płoną nie tylko blaskiem płomienia, ale nade wszystko naszym życiem, otwartym na Boga i Jego łaskę. Każdy z nas ma być światłem dla innych nawet wtedy, gdy inni tacy nie są! Do tego wzywa nas Pan Jezus!

Ks. Jarosław

Błękitne kamienie

Jubiler siedział przy biurku i patrzył w rozróżnieniu na ulicę przez witrynę swojego eleganckiego sklepu. Jakaś dziewczynka podeszła do sklepu i przycisnęła nos do okna wystawy. Jej oczy w kolorze nieba zabłysły, gdy dostrzegła jeden z wystawionych przedmiotów. Weszła zdecydowanym krokiem i wskazała palcem w kierunku wspaniałego naszyjnika z błękitnych turkusów.

“To dla mojej siostry. Może pan ładnie zapakować, bo to prezent?” Właściciel sklepu zmierzył małą klientkę wzrokiem pełnym niedowierzania i zapytał: “Ile masz pieniędzy?”. Dziewczynka bez zakłopotania, wspinając się na palcach, położyła na ladzie metalowe pudełeczko, otworzyła je i opróżniła. Wyleciał z niej bilecik, garść monet, kilka muszli i kilka figurek.

“Wystarczy?” zapytała z dumą. “Chcę zrobić prezent dla mojej starszej siostry. Od kiedy nie ma już naszej mamy, ona mi ją zastępuje i nie ma nawet wolnej chwili dla siebie. Dzisiaj są jej urodziny i jestem pewna, że ten prezent uczyni ją szczęśliwą. Te kamienie mają taki sam kolor jak jej oczy”.

Jubiler poszedł na zaplecze sklepu, wyniósł stamtąd wspaniałą papier pakunkowy, czerwony i złoty, owinął nim szkatułkę. “Weź go – powiedział do dziewczynki – nieś go ostrożnie”. Dziewczynka ruszyła, dumnie trzymając w ręku paczuszkę jak trofeum. Godzinę później weszła do sklepu piękna dziewczyna z czupryną w kolorze miodu i przecudnymi, błękitnymi oczami. Położyła stanowczo na ladzie paczuszkę, którą jubiler z taką pieczołowitością pakował, i spytała: “ten naszyjnik został kupiony tutaj? Tak panienko. I ile kosztował? Ceny wystawiane przez mój sklep są poufne, przeznaczone dla klienta i dla mnie. Ale moja siostra miała zaledwie kilka drobnych. Nie mogłaby nigdy zapłacić za naszyjnik taki jak ten!” Jubiler wziął szkatułkę, zamknął ją wraz z jej zawartością, na nowo starannie zapakował i oddał dziewczynie. “Twoja siostra zapłaciła. Zapłaciła cenę wyższą, niż ktokolwiek inny, oddała wszystko, co posiadała”.

Bruno Ferraro



ZADOŚCUCZYNIENIE

Chyba w każdym normalnym człowieku jest wewnętrzna potrzeba wynagrodzenia drugiej osobie zła, które wobec niej popełniłem. Może nie zawsze potrafię, wiem jak to uczynić, może długo noszę to w sercu, ale czekam na okazję, aby spłacić swój dług wobec tego, którego skrzywdziłem wcześniej. Z tą starą, naturalną zasadą życia społecznego /Oddaj każdemu, co mu się słusznie należy/ bardzo wyraźnie łączy się ostatni warunek dobrej spowiedzi, jakim jest zadoścuczynienie Panu Bogu i bliźniemu, czyli wypełnienie zadanej pokuty.

W pierwotnym Kościele ten warunek wyprzedzał wszystkie inne - najpierw naprawiano zło, a potem otrzymywano rozgrzeszenie. Nieraz trwało to wiele lat, zanim ktoś otrzymał rozgrzeszenie i możliwość przystąpienia do komunii św. W Kościele istniały specjalne księgi pokutne, które jasno mówiły jak długo ma trwać pokuta za konkretny grzech; np. za krzywoprzysięstwo pokuta trwała 11 lat, za cudzołóstwo 4 lata, a za kradzież wynosiła 7 lat. Znamy także tę zasadę, że każdy grzech publicznie popełniony musiał zostać publicznie odpokutowany - stąd liczne pielgrzymki do miejsc świętych, kamienne krzyże przy drogach. Każdy, kto odbywał pokutę, nie mógł nawet wejść do środka kościoła, musiał stać przed kościołem, a po jakimś czasie mógł dopiero stanąć w przedświątku /jak to wszystko się zmieniło.../.

Dzisiaj spowiednik nakłada pokutę, którą należy wypełnić po spowiedzi św., ale powrót do Eucharystii następuje do razu, wraz z otrzymaniem rozgrzeszenia.

Zadoścuczynienie jest czynnością religijną, która ma doprowadzić do naprawienia zła, które się wyrządziło. Z jednej strony ma ono wymiar naprawczy, z drugiej pokutny i edukacyjno-wychowawczy. Wraża się zadoścuczynienie w konkretnych czynach ascetycznych, które

mają człowieka formować w czynieniu dobra. Jeśli zadana pokuta jest np. przeczytanie fragmentu Pisma Św., to ma to na celu lepsze poznanie swojej wiary i rozjaśnienia ludzkiego sumienia. Natomiast zrobienie konkretnego dobrego uczynku ma nauczyć mnie postawy miłości, życzliwości i otwarcia na innych. Trzeba mieć jednak zawsze świadomość, że Boże przebaczenie nie wynika nigdy z tego, co ja zrobię, ile razy się pomodłę, ale z wielkiej miłości Boga do człowieka. Boże przebaczenie jest zawsze darmowe, nie można sobie na nie zasłużyć, wypracować, odrobić, czy jego wyrównać. To co zadoścuczyniliśmy” jest zawsze za mało. Myślę, że zdajemy sobie z tego sprawę. Zadoścuczynienie nie jest bowiem wysiłkiem tylko naszym, ponieważ męka Pana Jezusa jest całkowitym wynagrodzeniem Bogu za naszą nieudaną miłość do Niego. Nauka Kościoła przypomina nam, że my, za nasze przewinienia, będziemy także musieli odpokutować po śmierci, w czyścisku. Aby móc oglądać Boga trzeba być oczyszczonym z każdego grzechu popełnionego na ziemi.

Nasze zadoścuczynienie domaga się także uwzględnienia osoby lub instytucji, która została przeze mnie skrzywdzona. Stąd musi ono przybrać konkretną czynność, działanie. Nie można poprzestać tylko na obietnicy, czy chęciach. Tutaj jest określone zadanie do spełnienia. Jeśli ukradłem, muszę oddać — niekoniecznie w sposób jawny, narażając się na kłopoty, ale muszę zwrócić to, co nieuczciwie zabrałem. Jeśli nie mogę oddać pieniędzy, bo nie wiem komu ukradłem, to mogę je dać komuś, kto też potrzebuje. Jeżeli zabrałem z zakładu pracy jakieś rzeczy, to odnoszę je z powrotem; jeśli ich nie mam, to przez efektywniejszą, dłuższą pracę, naprawiam swoje zło. Jeśli wypowiedziałem oszczerstwo, pomówiłem kogoś, to odwołuję to. Jeśli opuszczam niedzielą eucharystię to zadoścuczynieniem jest przyjęcie na Mszę św. w ciągu tygodnia. Jeśli nie mogę czegoś naprawić, oddać, to należy wtenczas przynajmniej przyznać się, przeprosić, przyjąć postawę skruchy. To są konkretne czyny, które świadczą, że ja chcę naprawić krzywdę, przeprosić, szukam lekarstwa na zło i sposobu jego pomniejszenia. Zasada sprawiedli-

wości: “Oddaj każdemu, co mu się słusznie należy”, domaga się tego zadoścuczynienia. Jest to konkretne wejście w swoje osobiste nawrócenie, które domaga się współpracy z Bożą łaską. Bliskość z Panem Bogiem wymaga oczyszczenia, a jest nim właśnie zadoścuczynienie Bogu i ludziom.

Z zadoścuczynieniem mogą pojawić się pewne problemy natury psychicznej. Niekiedy człowiek nie potrafi uwierzyć w Boże przebaczenie i ciągle nosi w sobie świadomość poczucia winy. Mógł już wiele razy spowiadać się z jakiegoś grzechu, ale ciągle do tego wraca w przekonaniu, że Bóg i tak mu nie przebaczy. Np. umarł ojciec, a córka nie zdążyła pogodzić się z nim, a od kilku lat żyli w gniewie; kierowca w wyniku wypadku zabił dziecko i ciągle ma poczucie winy — zadoścuczynienie w takich sytuacjach może mieć formę pewnych stałych czynności, które mają trwać przez jakiś określony czas, np. przez 3 pierwsze piątki miesiąca przyjąć Komunię św. za ojca, lub przez 5 miesięcy wspomagać fundację broniącą życia. Tych możliwości jest bardzo wiele, a dłuższy okres ich trwania daje większą pewność, że zrobiliśmy coś, aby wynagrodzić wcześniejsze błędy.

Wypełnienie pokuty zadanej na spowiedzi powinno nastąpić jak najszybciej, abyśmy nie zapomnieli jaka to była pokuta. Ostatecznym terminem jest kolejna spowiedź. Jeśli nie wypełniliśmy jej, należy zaznaczyć to przy spowiedzi. Należy także uważnie słuchać zadawanej pokuty, aby w razie niemożliwości jej wypełnienia wcześniej o tym poinformować kapłana. Kiedy nie słyszeliśmy jaka pokuta została zadana, należy poprosić kapłana o powtórzenie. Nie można samemu zmieniać sobie pokuty, tłumacząc się wielkimi trudnościami lub fizyczną niemocą. Zaleca się także abyśmy sami, dodatkowo, czynili dzieła pokutne, nie ograniczając się tylko do pokuty wyznaczonej na spowiedzi św. Nasza pokuta może mieć charakter modlitewny, ale także czynny, może być rozłożona w czasie. Zadana pokuta ma na celu chronić nas przed grzechami, które popełniamy.





CO SŁYCHAĆ NA SIELSKIEJ?

Zespół Szkół nr 20 w Bydgoszczy

Nasza szkoła w Internecie: <http://www.zs20.bdg.pl>

Biblioteka i Internetowe Centrum Informacji Multimedialnej w Zespole Szkół nr 20

Nieodłącznym elementem każdej szkoły jest biblioteka, czyli pracownia, która służy realizacji potrzeb i zainteresowań uczniów, zadań dydaktyczno-wychowawczych szkoły, popularyzacji wiedzy i doskonaleniu warsztatu pracy nauczyciela.

Biblioteka Zespołu Szkół nr 20, jak każda tego typu placówka, realizuje swoje tradycyjne funkcje, czyli gromadzi, opracowuje, informuje i udostępnia swoje zasoby.

Zbiory biblioteczne stanowią: książki (11849 woluminów), czasopiśma (16 tytułów – pozycje dla dzieci i młodzieży oraz pozycje metodyczne dla nauczycieli).

Biblioteka dysponuje też bogatym księgozbiorem podręcznym, udostępnianym na miejscu oraz wypożyczanym na zajęcia lekcyjne. Do dyspozycji czytelników są:

- encyklopedie
- słowniki
- leksykony
- poradniki
- informatory
- książki popularno-naukowe
- literatura z zakresu nauk humanistycznych, matematyczno-przyrodniczych i technicznych
- atlasy
- wydawnictwa albumowe

Trzon księgozbioru stanowi literatura piękna, bajki i baśnie dla najmłodszych, lektury szkolne oraz literatura metodyczna dla nauczycieli.

Do zadań naszej szkolnej biblioteki należy przede wszystkim:

- realizacja procesu dydaktyczno-wychowawczego szkoły
- rozbudzanie i rozwijanie potrzeb oraz zainteresowań czytelnicznych uczniów
- przygotowanie do samokształcenia i korzystania ze źródeł informacji
- wspomaganie nauczycieli w realizacji działań dydaktyczno-wychowawczych
- upowszechnianie czytelnictwa

poprzez różne formy: wystawy czytelnicze, konkursy, pasowanie na czytelnika najmłodszych uczniów.



Książka, to najlepszy przyjaciel człowieka, a biblioteka, to świątynia jego myśli.

Aby sprostać nowym wymaganiom czytelników, którzy oprócz lektur poszukują szybkiej informacji na wybrany temat, od grudnia 2005 roku wyposażona została w nowoczesne Internetowe Centrum Informacji Multimedialnej. Centrum Informacji Multimedialnej to 4 nowoczesne stanowiska komputerowe z dostępem do Internetu z kopiarką, skanerem i drukarką laserową. Otrzymaliśmy je dzięki staraniom Dyrektora Szkoły Pani Beaty Laskowskiej-Lepek w ramach projektu Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu.

Komputeryzacja biblioteki to nowe możliwości dla uczniów, które realizowane będą poprzez wdrażanie do samodzielnego poszukiwania i zdobywania potrzebnych informacji, pogłębianie własnych za-

interesowań i pasji, wyrównywania różnic w dostępie do informacji.

W ciągu ostatnich miesięcy nasza biblioteka zmieniła się w dobrze wyposażoną pracownię służącą do samokształcenia uczniów i nauczycieli. Można w niej korzystać z bogatego księgozbioru, komputerów (Internetu), kserokopiarki, skanera czy drukarki. W bibliotece pojawiły się też nowe źródła informacji takie jak kasety magnetofonowe, programy multimedialne, encyklopedie i słowniki multimedialne. Ponadto biblioteka oferuje duży wybór czasopism dla najmłodszych dzieci, popularno-naukowych, technicznych, humanistycznych, przyrodniczych, komputerowych aż po szkolną gazetkę wydaną przez klasę dziennikarską naszej szkoły.

Bogate wyposażenie w nowoczesny sprzęt oraz ciągle aktualizowany i uzupełniany księgozbiór gwarantują czytelnikom szybki dostęp do poszukiwanej informacji.

Wypożyczalnia i Centrum Informacji Multimedialnej czynne są w dniach:

poniedziałek	8.00 - 15.30
wtorek	8.00 - 15.30
środa	8.00 - 15.30
czwartek	8.00 - 15.30
piątek	8.00 - 15.30



I N F O R M A C J E P A R A F I A L N E

Sprawy duszpasterskie

1. Biblioteka parafialna czynna w każdą niedzielę w domu katechetycznym na II piętrze, od 10.30 do 12.00.
2. We wtorki, w domu katechetycznym, od godz. 17.00 do 19.00, zbiórka i wydawanie odzieży.
3. W Środę Popielcową, 1 marca, Msze św. o godz. 7.30, 9.30, 16.00, 17.00 i 18.30.
4. W środę, 8 marca, o godz. 17.45, różaniec za zmarłych, których wspominamy w "zdrowaśkach rocznych". Następnie Nowenna do MB Nieustającej Pomocy i Msza św. w intencji wymienionych zmarłych.
5. W pozostałe środy, o godz. 18.00, Nowenna do M. B. Nieustającej Pomocy.
6. W czwartek, 2 marca, po Mszy św. o godz. 18.30, w domu katechetycznym, spotkanie Akcji Katolickiej.
7. Spowiedź przed pierwszym piątkiem miesiąca o godz. 15.45:
 - dla klas III w środę (1 marca),
 - dla klas IV i V w czwartek (2 marca),
 - klasy VI i I Gimnazjum zapraszamy w piątek (3 marca).
8. Msza św. pierwszopiątkowa dla wszystkich klas w piątek (3 marca) o godz. 17.00.
9. Młodzież z naszej parafii, z klas II gimnazjum, prosimy, w ramach przygotowania do bierzmowania, na spowiedź o godz. 17.30 i Mszę św. z nauką o godz. 18.30:
 - w poniedziałek (27 lutego) Gimnazjum nr 3 i z pozostałych;
 - w piątek (3 marca) Gimnazjum nr 1.
10. Młodzież z naszej parafii, z klas III gimnazjum, zapraszamy, w ramach przygotowania do bierzmowania, na spowiedź o godz. 17.30 i Mszę św. z nauką o godz. 18.30:
 - we wtorek (28 lutego) Gimnazjum nr 3 i z pozostałych;
 - w czwartek (2 marca) Gimnazjum nr 1.
11. Chorych odwiedzimy w sobotę, 4 lutego, po rannej Mszy św.
12. W niedzielę, 5 marca, wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwy Żywego Różańca dla kobiet i mężczyzn po Mszy św. o godz. 8.00.
13. W okresie Wielkiego Postu:
 - Gorzkie Żale w każdą niedzielę o godz. 17.45.
 - Droga Krzyżowa w piątki:
 - o godz. 17.00 dla dzieci,

- o godz. 18.00 dla dorosłych,
- o godz. 19.00 dla młodzieży.

14. We wtorek, 16 marca, dzień modlitw w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego.
15. Chrzest św. odbędzie się w sobotę, 4 marca, na Mszy św. o godz. 18.30 i w niedzielę, 19 marca, na Mszy św. o godz. 12.30. Pouczenie przed chrztem odbędzie się w piątek, 3 marca i w sobotę, 18 marca po Mszy św. wieczornej.

Sprawy materialne

1. Do 22 lutego 20 rodzin złożyło ofiarę (1.750 zł) na dalsze prace remontowo-konserwatorskie. Ofiary do puszek w styczniu wyniosły 1.826 zł, a w lutym 2070 zł.
2. W tym roku nasze prace rozpoczniemy od kładzenia granitu na posadzce pod chórem, następnie pod ławkami.
3. Zostały pozłoczone dwie puszkę (kielichy z których rozdajemy Komunię św.). Kolejne puszkę są oddane do renowacji i złocenia.

Zostali ochrzczeni

Weronika Czarny, ur. 20.11.2005 r.
 Cezary Dziamięan, ur. 25.05.2005 r.
 Paulina Garwacka, ur. 12.12.2005 r.
 Kornelia Żyluk, ur. 20.12.2005 r.



Zawarli sakramentalny związek małżeński

Aleksandra Pawlicka i Marek Pukas

Odeszli do wieczności

Kazimiera Chojecka, lat 83 z ul. Wyzwolenia,
 Stanisława Rakowska, lat 90,
 Weronika Drązek, lat 92.



www.mikolaj.bydgoszcz.pl



G Ł O S
 ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Hanna Łuczak, Zbigniew Żurowski. Ks. Sławomir Bednarek, ks. Jarosław Balcer. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.
 Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński, e-mail: rbulinski@interia.pl
 Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 0-52-347-15-55.
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy.

Przypowieści zasłyszane

(Ciąg dalszy z nr-u 89)

Pogładziła go czule po włosach i zapytała, czy wreszcie nadszedł czas na to, czego oboje kiedyś tak gorąco pragnęli. Nawet teraz Robert nie wie, jak mogli się wtedy tak strasznie pokłócić. Przecież on też chciał mieć dziecko. Ale jakoś tak. Nie wtedy. Myślał, że dziecko w jakiś sposób ich ograniczy. Zaczną się pieluchy, kolki i te wszystkie rzeczy, które towarzyszą niemowlakom. Próbował jej to jakoś wytłumaczyć, ale ona jakby się uparła i, no. Pokłócili się. To było straszne. On chciał się szybko pogodzić, ale ona. Ona nadal nie zgadzała się na to, aby poczekać jeszcze kilka lat, przynajmniej rok.

To wszystko było zbyt nieprawdopodobne, żeby można było się z tym pogodzić. Tego ranka Ania miała przewieźć swoją mamę z rodzinnej miejscowości na Boże Narodzenie do nich. Jej tata dawno już nie żył, nie chciała, by mama spędzała Wigilię samotnie. Nigdy nie dojechała na miejsce. To niewiarygodne, ale los postawił jej na drodze pijanego rowerzystę! Tylko Bóg jeden wie, co o tak wczesnej porze, zimą, tuż przed Bożym Narodzeniem robił ten człowiek. Upijał się od wieczora? Czy postanowił zacząć rano? Robert nie chciał o tym myśleć. Przyszło mu tylko do głowy, że ten pijany idiota żyje, nawet poważnie nie ucierpiał. Jego żona zaś zмага się z każdą sekundą, walczy o życie z każdą małą kroplą. Gdyby tylko czas mógłby się cofnąć! Gdyby tylko mógł wrócić do tej chwili, gdy rano żegnali się przy śniadaniu. Zatrzymałby żonę, sam pojechałby po teściową. Och, gdyby mógł zmienić bieg zdarzeń.

Tym razem Moris nawet nie czekał na zachętę Mikołaja. - On chce cofnąć czas! Ten człowiek najbardziej pragnie, żeby to się nigdy nie wydarzyło! To jest jego największe marzenie! Mikołaj tym razem nie zaczął się śmiać. Spojrzył uważnie na elfa i rzekł: - Chłopcze, nasza praca jest bardzo, bardzo ciężka. Właśnie odkryłeś coś, co jest dla nas najtrudniejsze. Nazywamy to Niemożliwością Pragnieniami. Masz rację, ten człowiek pragnie cofnąć czas, ale tego życzenia nie może spełnić nikt, nawet nasz Najwyższy Przełożony. Takie są koleje tego świata, co się stało, to się nie odstanie. Zresztą. Powiem Ci w tajemnicy, że ten wypadek leżał w planach Stwórcy.

Robert usiadł przy łóżku żony. Raz jeszcze wrócił pamięcią do dnia, w którym oświadczył się Ani. To był piękny, czerwony wieczór, a on od jakiegoś tygodnia nosił pierścione ciągłe przy sobie. Nigdy nie był romantyczny, nie potrafił powiedzieć, co czuje i zwyczajnie bał się. Przed zaśnięciem zastanawiał się, jak poprosić ukochaną o rękę. Jego koledzy mieli tyle romantycznych pomysłów, a on nie mógł wymyślić nic nadzwyczajnego. Wtedy jednak poczuł, że nadchodzi ten moment. Spacerowali po parku, wszystko pachniało i człowiek miał wrażenie, że zaraz się udusi, nie od tych zapachów, ale raczej ze szczęścia. Wtedy właśnie wziął Anię

za rękę i już miał zapytać, kiedy ona po prostu przytuliła się do niego i powiedziała: Tak. Robert uśmiechnął się.

To prawda, Ania zawsze potrafiła odgadnąć jego myśli, znała go lepiej niż on sam siebie. Potrafiła ofiarować mu w prezencie coś, o czym nawet nie myślał, a co wkrótce okazywało się bardzo przydatne. On za to wszystko nie był jej w stanie dać czegoś, o czym marzyła, o co go prosiła. A teraz, teraz. Robert ukrył twarz w dłoniach i zasłochał.

5 lat później

Święty Mikołaj przeczuwał, że w tym roku będzie miał ogrom pracy. Jak zawsze. Ale za dobrą pracę są także nagrody. Mikołaj przemierzał główny hol w oczekiwaniu na elfa, którego zatrudnił kilka lat temu. Mały Moris zaczął pracę od bardzo trudnego i bolesnego zadania. Od tej pory był znanym w całym wydziale specjalistą od Spraw Trudnych i Beznadziejnych. - Witaj Święty! Wesoło przywitał się Moris, gdy tylko zauważył pracodawcę. Wesołych Świąt! - Witaj maleńki! Chodź tutaj do mnie, mam dla Ciebie niespodziankę! Święty uściśkał mocno elfa i poprowadził go holem do ogromnych schodów, pokrytych czerwonym dywanem. Na półpiętrze znajdowała się ogromna choinka oraz drzwi, które na pierwszy rzut oka nie prowadziły nigdzie. Na drzwiach wisiała tabliczka z napisem Szczęśliwe Zakończenia. Moris wiedział, dokąd prowadzi te drzwi. Był to, jego zdaniem, najmilszy zakątek tego przedziwnego miejsca, w którym pracował. Bywał tu przedtem wiele razy. Za tymi drzwiami znajdowało się pomieszczenie, które prawie niczym nie różniło się od pokoiów, w których elfy odczytywały ludzkie pragnienia. Prawie. - Chodź, Moris! Dziś obejrzyś sobie coś bardzo przyjemnego, ja też nie mogę się doczekać. Ogromna postać wprowadziła drobnego elfa do pokoju. Po chwili kryształowe lustro rozjaśniło się i oczom oglądających ukazała się bombka choinkowa, później zauważyli całe drzewko i w końcu cały korytarz. - Niemożliwe! Krzyknął przejęty elf. To ten sam korytarz! To jest szpital z mojego pierwszego zadania! Co się stało? Czy teraz dowiemy się, czy spełniło się pragnienie Roberta? - Ciiii, uspokajająco szepnęła Święty Mikołaj. Obserwuj.

Korytarz szpitalny wyglądał prawie identycznie. Nagle w polu widzenia pojawił się znajomy mężczyzna, niosący na rękach malutkie dziecko. Tuż za nim szła śliczna kobieta, prowadząca niewiele starszą dziewczynkę za rączkę. Oboje wyglądali na przejętych i zdenerwowanych. - Czy to możliwe Robertcie? Zapytała męża Ania. Czy to mógł być ten sam człowiek? Nie mogę w to uwierzyć. Kobieta nagle zamilkła i odruchowo potarła bliźnię na czole, pamiętkę po wypadku sprzed 5 lat. Wraz z mężem i dziećmi przyjechała do szpitala tuż za karetką, która zabrała jej ma-

mę. Druga wiozła jej wybawcę, ich wybawcę. - Wszystko na to wskazuje kochanie odpowiedział mężczyzna. Sąsiadka twojej mamy twierdzi, że ten człowiek bardzo zmienił się od czasu wypadku. Przestał pić, zaczął pomagać innym. Podobno zawsze, gdy miał ochotę na kielicha albo piwo, wychodził na spacer. Nigdy już nie wsiadł na rower. Młodzi przeszli z dziećmi jeszcze kawalek i weszli do pokoju, w którym leżała mama Ani. - Babciu! Zapiszczała Agnieszka i zaczęła płakać. Starsza kobieta uśmiechnęła się i powiedziała: - Nie płacz kochanie, babci nic nie jest. Trochę tylko się poobijałam. Pan doktor powiedział, że poleżę tu do rana i będę mogła wrócić do domu uspokajała babcia Agnieszkę. Co z tym człowiekiem? - Lekarz powiedział, że będzie musiał poleżeć w szpitalu dosyć długo. Ma poważnie poparzone ręce i poranioną głowę. Ale na szczęście wyzdrowieje poinformował Robert. W tym momencie Anka zaczęła szlochać. - Nie mogę sobie darować. Nawet nie wiecie, jak bardzo nienawidziłam tego człowieka! Nie mogłam mu darować, nie chciałam wybaczyć. A gdyby nie on, to teraz, to mama i dzieci, o Boże! Kobieta rozplakała się na dobre. Robert zaczął tulić żonę, przez co obudził się mały Kubuś i zaczął sposobić się do płaczu. - Nie wierzę! Taka szczęśliwa chwila, a moja cała rodzina płacze! powiedział Robert i pomyślał o podobnej nocy sprzed kilku lat. Nagle poczuł wdzięczność i ogromną radość wypełniającą serce. Kocham Was. Jesteście spełnieniem moich wszystkich marzeń - szepnął żonie do ucha i przytulił ją i dzieci.

W pokoju lustro przygasło. Elf jak przed laty siedział zalany łzami, Święty nie pozostał w tyle. Głośno pociągając nosem powiedział: - Ania szybko wróciła do siebie po wypadku, głównie dlatego, że Robert troskliwie się nią opiekował. Zaraz potem urodziła się Agnieszka. Po niej na świat przyszedł Kubuś. Mikołaj spojrzął na elfa i dodał z namysłem: - A pamiętasz Mały, jak mówiłem, że wszystko na tym świecie dzieje się z jakiejś przyczyny? Widzisz, ten pijany rowerzysta ocalał dziś w nocy więcej istnień, niż wtedy mógł zniszczyć. Ania poszła z Robertem na Pasterkę, a przedtem zostawili dzieci u babci. Kobieta jest starszą osobą, zasnęła więc wkrótce po ułożeniu dzieci do snu. I wtedy wybuchł pożar. Elf otworzył oczy ze zdumienia i zapytał, dobierając powoli słowa: - Czy to możliwe, że ten człowiek, ten pijak? - Otóż to, mój mały przyjacielu, zaśmiał się Święty. Ten człowiek od czasu wypadku nie tknął alkoholu. A gdy brała go na to ochota, wychodził na spacer. To on zauważył palący się dom, wyniósł z niego dzieci i narażając własne życie, wyprowadził starszą kobietę. Moris nadal siedział z szeroko otwartymi oczami i pewnie zastanawiał się, jak potężny jest Bóg, skoro potrafił zaplanować coś takiego. Święty przypomniał sobie coś jeszcze i dodał: - Wiesz, jak ma na imię ten człowiek, bohater wieczoru? Mikołaj! Choć raz ktoś mnie wyreczył. Święty mrugnął okiem do elfa, który teraz siedział z szeroko otwartymi oczami i buzią. - No maleńki, chodźmy. Wielu ludzi czeka na to, byśmy odkryli ich serca. Niechaj w tym roku spełnią się największe marzenia wszystkich ludzi!!!

Ewelina

Kilka tygodni temu, puszki komunijne zostały oddane do renowacji. Zdjęcia pokazują efekt tych prac.



Schola z parafii św. Mikołaja w Centrum Onkologii

W poprzednim numerze "Głosu Świętego Mikołaja" przedstawiliśmy serię zdjęć z występów naszej scholi w Centrum Onkologii. Poniższy tekst pacjenta Artura dotarł do nas po zamknięciu numeru. Uważamy, że te ciepłe słowa chorego Artura, chociaż z opóźnieniem, powinny dotrzeć do naszych czytelników. Dlatego drukujemy je:

Na zaproszenie ks. Arkadiusza, w Nowy Rok, w kaplicy Centrum Onkologii, na Eucharystię dla chorych, przybyła schola z parafii św. Mikołaja. Dziewczęta schola, przy akompaniamencie organowym Jagody, prowadzona przez Elżbietę, umilała z dziecinną radością uczestnictwo w Najświętszej Ofierze. Dziewczęta, pięknym głosem, u stóp ołtarza, przy stajence Pana Jezusa, śpiewały kolędy podczas Mszy św., dając tym samym dar serca dla chorych.

Po Eucharystii schola wystąpiła w sali konferencyjnej z programem pt. "Powitajmy Małego i Maryję Matkę Jego". Dziewczęta z wielką radością i mocą przybliżyły swoim śpiewem atmosferę Świąt Bożego Narodzenia. Pacjenci, pokrzepieni napojem orzeźwiającym, przygotowanym przez ks. Arkadiusza, byli poruszeni tym śpiewem włączając się ze łzami w oczach we wspólne kolędowanie. Uczestnicy, bardzo wzruszeni, gromkimi oklaskami podziękowali swoim gościom za występ.

Po wystąpieniu dziewczęta ze scholi zostały poczęstowane przez gospodarza słodyczkami i upominkami.

Artur z Konina





Klub Seniora

zaprasza
do domu katechetycznego
na spotkania w soboty
od godz. 15:00

